Nr. 191 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, piątek 24 sierpnia 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: we Lwowie miesięcznie 45.000 M., z dostawą do domu 50.000 Mk., na prowincji 50.000 Mk., za granicą 70.000 Mk.

Cena pojedyńczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

2000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 41. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Francja na drodze do ustępstw.

Tak rządzi prawica.

Najskromniejsze utrzymanie miesięczne pracownika żyjącego ze sprzedaży swej pracy sięga dzisiaj w miljony obezwartościowanych marek polskich.

Wysokie zarobki robotnicze o których z zawiścią rozpisywała się dawniej prasa chjeńska przeszły już dawno w dziedzinę legendy i dzisiaj przeciętna płaca robotnika z całego miesiąca wystarcza na bardzo skromne tygodniowe utrzymanie. Gorzej jest tam, gdzie rodzina jest liczniejsza a wydatki nie mogą się ograniczyć wyłącznie do zakupna najniezbędniejszych środków żywności i pomyśleć trzeba o odzieży, o obuwiu i opłacie za szkołę.

Rozhulanie się drożyzny nie umotywowane wyłącznie tylko bezkarnością zbrodniczych akcji, zmierzających do wygłodzenia ludności pracującej naszego kraju, spadło na ogół naszego społeczeństwa jak klęska żywiołowa. I podobnie jak ogień, mór, wojna czy zaraza ludzi w sercach ludzkich przerażenie paraliżując na jakiś czas ośrodki woli tak i dzisiaj konsumenci, wydani na łup producentów, pakarzy i lichwiarzy patrzą z jakąś tępą beznadziejną rezygnacją wokół siebie i schowawszy głowę w piasek drobnych zabiegów o zdobycie kawałka chleba bodaj na dziś myślą, że przeczekają ten kryzys gospodarczy, o niewidzianych dotychczas rozmiarach.

Tak jeszcze zachowują się masy aż do chwili kiedy wysprzedany zostanie ostatni sprzęt, kiedy zdarty zostanie ostatni łachman odzieży a strzępki obuwia opadną z nóg. Rozum, refleksja tłumaczy klasie społecznej, cierpiącej niesłychaną nędzę i głód, że ślepy, bezplanowy wybuch, sytuacji ekonomicznej nie tylko nie zdoła poprawić, ale pogmatwa ją jeszcze i pogorszy. Ale co będzie jutro, gdy widmo śmierci głodowej zapuka do suteren i izb w których dzisiaj już zużywają się resztki oszczędności i wyczerpie się do cna nadzieja wydobycia jakiejkolwiek pożyczki i najskromniejszego kredytu?

Głód jest najgorszym doradcą, uczą nas tego historje wszystkich dotychczasowych rewolucji i społecznych przesileń. Dla zwrócenia uwagi na grozę dzisiejszego położenia stwierdzić należy, że klasa robotnicza Polski tak ciężkich jak dzisiejsze chwil, dotychczas jeszcze, w przeciągu czterech lat istnienia państwa, nie przeżywała.

I gdy z jednej strony rośnie nędza i w swoje kleszcze chwyta nietylko robotnika, mieszkańca miasta żyjącego z pracy, inteligenta, urzędnika i bezrolnego chłopa, spychając na dno nędzy nietylko proletarjat ale i t. zw. klasy średnie, to z drugiej strony potęguje się do potwornych rozmiarów cynizm klas posiadających i tych warstw, które przy pomocy rządu chjeno-piastowego ugruntowują swoje władztwo przez kapitalistyczną „odbudowę" i „sanację" państwa i skarbu.

Oto dwa najwieksze przykłady.

Giełda zbożowo-towarowa notuje w ostatnich czasach o wiele wyższe ceny na zboże z nowych zbiorów od faktycznych cen rynkowych. Różnica to znaczna sięgająca do 60 proc., tem znaczniejsza, że i ceny rynkowe dyktowane przez obszarników i paskujących chłopów dochodzą do zawrotnej wysokości. Śrubuje się ceny na giełdzie dla bardzo „zbożnych" zamiarów. Wobec tego, że p. Bajda, komisarz drożyźniany będzie magazynował zboże i będzie płacił za nie wedle nawpół „urzędowej" ceny giełdowej.

Pięćdziesiąt miljardów, będących w dyspozycji p. Bajdy ma się stać łupem kliki obszarniczej, wydzierającej pieniądz przeznaczony do zmniejszenia klęski drożyźnianej środkami, o których rzec można, że są bandytyzmem, pozbawionych wszelkich skrupułów.

W ostatnich dniach wprowadzono ograniczenie sprzedaży potraw mięsnych w restauracjach i nakaz oszczędzania cukru. Ta z góry narzucona oszcz. konsumcji obowiązywać ma w Polsce w roku pańskim 1923. Kiedyś, po latach może, kronikarz wnioskować będzie na podstawie tych faktów, że Polska przeżywała w tym roku blokadę nieprzyjacielską lub posuchę podobną tej, która przed dwoma laty spustoszyła kraje nadwołżańskie Rosji.

A już napewno uwierzyć nie zechcą potomni czytelnicy tych kronik, że w tym roku kiedy w kraju wydane były takie nakazy, zboże i cukier dziesiątkami tysięcy wagonów szły zagranicę drogą legalną i nielegalną a eksporterzy i handlarze zbijali miljardowe fortuny wtedy, kiedy ze wszystkich stron szczerzył zęby głód a nędza ze wszystkich ulic kusiła ludzi nietylko do samoobrony ale i do aktów rozpaczy.

Odpowiedź Francji na notę angielską.

Pojednawczy ton noty.

PARYŻ, 22. sierpnia. (Pat). Nota francuska jest w swej części historyznem powtórzeniem rokowań reparacyjnych aż do ustalenia zobowiązań niemieckich przez większość komisji reparacyjnej w styczniu 1923 r. W dalszym ciągu jest powiedziane, że Zagłębie zostało obsadzone jedynie dlatego, aby uzyskać zastaw i wywrzeć nacisk na opór Niemiec. Nota omawia bierny opór i dowodzi, że opór ten zorganizowany został przez Berlin. Nota zaznacza, że wraz z ustaniem biernego oporu zmienił by się charakter okupcaji, a mianowicie przy progresywnem opuszczaniu terytorjów okupowanych odpowiednio do uiszczonych zapłat. W nocie powiedziano między innymi: Powtarzamy jeszcze raz, że nie mamy zamiaru pozostać dłużej w Zagłębiu, niż to jest konieczne. Wiemy, że Niemcy mogą dość szybko zapłacić co nam są winni, że więc tylko od nich zależy opróżnienie Zagłębia. Nota zaznacza, że Francja nie zapłaci swych długów Anglji i Ameryce pierwej, zanim nie otrzyma od Niemiec zapłaty kosztów reparacyjnych. System zapłaty, który zaproponowała Francja nie uważa ona za nienaruszalny. System ten może doznać zmian. Wreszcie zauważa nota, że zbadanie zdolności płatniczych Niemiec przez międzynarodową komisję rzeczoznawców, Francja uważa za niemożliwe do przyjęcia.

BERLIN, 22. sierpnia. (Pat). Korespondent londyński „Allg. Ztg." donosi, że otrzymana w Londynie odpowiedź francuska zredagowana jest w tonie energicznym. Angielskie oficjalne koła uważają, że daje ona możność podjęcia dalszych rokowań.

Wypłata pensji urzędniczych dwa razy w miesiącu.

WARSZAWA, 22. sierpnia. (AW). Pensje urzędnicze wypłacane będą od dn. 1. września b. r. dwa razy w miesiącu, a mianowicie: 30. i 31. i po 15-tym każdego miesiąca. W pierwszym terminie nastąpi wypłata pensji zasadniczej wraz z poprzednimi dodatkami. W drugim terminie — wypłata dodatku drożyźnianego, obliczanego przez komisję statystyczną 2. i 16. danego miesiąca.

PRZEMYSŁOWCY PRZECIW DWUTYGODNIOWEMU OBLICZANIU DROŻYZNY.

WARSZAWA, 22-go sierpnia. (Tel. wł.). „Przegląd Wieczorny" donosi, że w sferach przemysłowych wyczuwa się nieprzyjazny nastrój wobec dwutygodniowego regulowania dodatków wedle obliczeń komisji statystycznej.

Nie wiadomo jeszcze, jakie kroki zamierzają przedsięwziąć przemysłowcy.

Biuro propagandy Stinnesa w Anglji.

WARSZAWA, 22-go sierpnia. (Tel. wł.). Paryski „Matin" donosi z Londynu, że w tych dniach przybędzie tam Stinnes, który ma założyć w Londynie biuro propagandy niemieckiej.

Faszyści niemieccy wzywają do wojny z Francją!

WIEDEŃ, 21. sierpnia. Na kongresie nacjonalistów, który się odbył kilka dni temu w Salzburgu, przywódca niemieckich faszystów, Hittler, wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że bierny opór w Zagłębiu Ruhry jest wielkim błędem, gdyż biernością nigdy nie uzyskano czegoś konkretnego. Istnieje tylko jedna droga, a nią jest stanowczy atak. Obecnie panuje w Niemczech ogólna bezkarność. Ludzie, którzy obecnie kurują narodem, niemieckim, są to niedołęgi i mazgaje. W końcu zwrócił się Hittler przeciwko pesymizmowi i oświadczył, że możliwem jest iż oddziały faszystów niemieckich będą zmuszone już za kilka dni wystąpić na pole 1... gdy gwiazda Syonu albo Sowietów wymierzy swój ostatni cios, w niedługim czasie będzie chorągiew Hohenzollernów zwycięsko powiewała nad oczyszczonym ze zdrajców krajem niemieckim. Zdobędziemy wolność i zniszczymy narzucone nam granice".

Policja gdańska strzela do strejkujących robotników.

GDAŃSK, 22. sierpnia. (Pat). „Dziennik Gdański" donosi, że w związku ze strejkami robotników rolnych w. m. Gdańska ludność na wsi jest bardzo podniecona. Do podniecenia przyczynia się obecność policji i jej brutalne zachowanie się. W jednej miejscowości przy okazji aresztowania kilku strejkujących przyszło do starcia z policją, przyczem policja rzuciła się na tłum z szablami, a gdy spotkała się z oporem dała salwę z karabinów i rzuciła granat ręczny, raniąc kilka osób.

Nieudały zamach na prezydenta Czech.

WARSZAWA, 22-go sierpnia. (Tel. wł.). Z Pragi donoszą: Niewyśledzeni sprawcy przygotowali na stacji Brezno na Słowaczyźnie zamach na pociąg, którym jechał prez. Masaryk. Przed przybyciem pociągu znaleziono na torze materjał wybuchowy, wobec ego pociąg wstrzymano.

Zamach ten jest jednym z przejawów nienawiści Słowaków do rządów czeskich. Wogóle na Słowaczyźnie wzmaga się ruch irredentystyczny.

GEN. SOSNKOWSKI I SIKKORSKI WE FRANCJI.

WARSZAWA. 22. sierpnia. (Pat.) Pisma donoszą, że b. min. spr. wojsk. gen. Sosnkowski wyjechał do Francji, żegnany na dworcu przez szefa misji francuskiej gen. Duponta i licznych oficerów polskich. Gen. Sosnkowski został desygnowany na dwa miesiące do Francji celem wzięcia udziału w manewrach i odbycia kilku kursów dla wyższych dowódców, celem zaznajomienia się z nowymi zdobyczami wiedzy wojskowej w dziedzinie wyszkolenia armji.

PARYŻ. 22. sierpnia. (Pat.) Gen. Sikorski po wypoczynku w Biaritz bawił kilka dni w Paryżu, zajmując się sprawami dotyczącymi organizacji wojsk. Gen. Sikorski spotkał się w Paryżu z marsz. Fochem.

POSEŁ ZAMOYSKI PRZYBYWA DO WARSZAWY.

WARSZAWA. 22. sierpnia (Pat.) „Kurjer Poranny" donosi: W najbliższych dniach przybędzie do Warszawy poseł polski w Paryżu p. Maurycy Zamoyski i poseł polski w Moskwie p. Roman Knoll.

„PRZESUNIĘCIA" NA STANOWISKACH.

WARSZAWA. 22. sierpnia. (Pat.) Pisma donoszą, że kierownikiem oddziału amerykańskiego w ministerstwie spraw zagr. został p. Kwapiszewski z otoczenia Paderewskiego i b. radca poselstwa polskiego w Waszyngtonie, zaś dotychczasowy kierownik p. Leon Goldstand obejmie kierownictwo wydziału ekonomicznego ministerstwa.

WARSZAWA. 22. sierpnia. (Pat.) „Kurjer Polski" donosi: Dotychczasowy dyrektor depart. bezpieczeństwa publicznego p. Bilski obejmie województwo kieleckie.

STREJK GENERALNY W GRECJI.

ATENY. 22. sierpnia. (Pat.) Strejk generalny w całej Grecji wzmaga się. Mimo energicznych zerządzeń ze strony rządu zachodzi możliwość rozruchów oraz upadku gabinetu.

POLITYKA NOWEGO KANCLERZA NIEMIEC.

BERLIN, 22. sierpnia. (Pat). Organ niemieckiej partji lud. „National Liberal Korrespondenz" występuje przeciw twierdzeniom, jakoby rząd Stresemana chciał dostosować swą politykę do linji polityki Francji i Anglji. Gabinet obecny — pisze dziennik — nie będzie prowadził ani francuskiej, ani angielskiej, lecz jedynie niemiecką politykę. Na wygórowane żądania francuskie rząd niemiecki zgodzić się nie może.

DELEGACI POLSCY NA SESJĘ TRYBUNAŁU MIĘDZYNARODOWEGO.

WARSZAWA. 22. sierpnia. (Pat). Pisma donoszą: Prof. Michał Rostworowski i radca legacyjny w ministerstwie spr. zagr. Leon Berenson udają się na sesję trybunału międzynarodowego w Hadze dla obrony stanowiska polskiego w sprawie tenninu opcji i prawa ubiegania się o obywatelstwo polskie przez osoby należące do mniejszości narodowej.

29)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG

(Ciąg dalszy.).

Obserwował dalej boginię i ujrzał coś zajmującego. Junona ta trzymała na kolanach małą, złotem haftowaną torebkę. Otworzyła ją i wyjęła z niej pewną ilość tajemniczych przedmiotów. Naprzód małe, złote lusterko, w którem obejrzała swe wdzięki, potem miękki pomponik z pudrem, którym zlekka opudrowała nos i policzki, dalej jakiś czerwony ołówek, który przesunęła po wargach, a nakoniec złocisty ołówek do poprawy linji brwi. Nagle spostrzegła jakiś mały włosek, który chyba urósł, gdy już wyszła z swej gotowalni; Piotr nie widział dokładnie, co robiła, lecz zdawało mu się, że wyjęła małe obcążki i wyrwała coś. W ciszy i spokoju uzupełniała swą toaletę, nie troszcząc się wcale o przechodzących.

Oczy Piotra krążyły dokoła i widział, że podobnie jak wszyscy zaczynają ziewać lub kichać, jeśli jeden człowiek zrobi początek, tak wszystkie boginie nagle przypomniały sobie o swych małych złotych i srebrnych lusterkach, o pomponie, o czerwonych i czarnych ołówkach. Piotr przyglądał się ze zdumieniem: Olimp zamienił się w salon piękności.

Wstał i obserwował w dalszym ciągu boginie. Były wśród nich duże i małe, stare i młode, tęgie i szczupłe, piękne i brzydkie. Zdawało mu się, iż stare, grube i brzydkie najczęściej zaglądały do małych lusterek. Piotr patrzył na to wszystko tęsknemi oczyma; był pewny, że oto miał przed sobą życie podniosłe, życie prawdziwe, największą wspaniałość, jaką człowiek mo że osiągnąć. Chętnie byłby się więcej o niem dowiedział. Powoli przeszedł dalej, nieświadomie i ani przeczuwając, w jakie zawikłania los go wtrącić zamierza.

Na jednym z szezlongów siedziała dziewczyna, rozkoszna istota z „zielonej wyspy", o włosach jak wschód słońca i licach jak jabłuszka. Piotr spojrzał na nią i serce przestało mu bić na chwilę, a potem zaczęło walić z gwałtownością uciekającego konia. Nie chciał oczom wierzyć, lecz oczy jego twierdziły swoje uparcie; oczy te wiedziały, bo niegdyś godzinami patrzyły na te włosy, przypominające wschód słońca i te liczka jak jabłuszka: Wszak to była Nell, pokojówka z świątyni Jimjambo!

Była twarzą odwrócona od niego, cofnął się i ukrył się za słup; stojąc tu, wpatrywał się w nią, wciąż jeszcze oczom swym nie wierząc. Przecie to niemożliwe, ażeby to była Nell! A jednak to ona! Nell rozjaśniona, do Olimpu wzięta, Nell zamieniona w boginię z jasno popielatym pasem dokoła stanu, uwiązanym jasnopopielatemi wstęgami, Nell leniwie i niedbale rozparta w żywej rozmowie z młodym człowiekiem o twarzy buldoga i ubraniem wyjętem z anonsu krawieckiego.

Piotr patrzył i czekał, a serce biło mu gwałtownie. W tych kilku minutach poznał, co to prawdziwa miłość, czuł jej niszczącą potęgę. Mała Jennie była zapomniana, siomiana wdowa, pani James była zapomniana. Piotr wiedział, że w całem swem życiu uwielbiał jedną tylko kobietę — Nell, irlandzką pokojówkę z świątyni Jimjambo.

XXXVIII.

Młoda para wstała, zbliżyła się do liftu, Piotr poszedł ich śladem, nie śmiał jednak wraz z nimi wsiąść do liftu, pomny odzieży, którą w swej roli antymilitarystycznego proletarjusza włożyć musiał. Nell wraz z towarzyszem nie opuszczą przecie tego domu, nie mieli bowiem kapeluszy ani płaszczów na sobie. Szukał ich w hali i w sali jadalnej i wreszcie doszedł do obszernego lokalu, skąd dochodziły dźwięki muzyki. Była to sala przeznaczona do tańca i na małej platformie umieszczona była kapela.

Piotr usłyszał najdziwniejszą muzykę, jaka kiedykolwiek w uszach ludzkich dźwięczała. Gdyby ją był usłyszał, zanim ujrzał Nell, nie byłby jej rozumiał, lecz teraz te obce dźwięki odpowiadały jego przykremu nastrojowi. Muzyka jęczała, turkotała, kwiczała, wydawała szelest dartego płótna, huczała jak zbyt przyśpieszona syrena, wznosiła się ku niebu, to znów opadała w piekło. Cechował ją jakiś ruch pełen udręczenia, ślizganie, wirowanie, wywijanie, skoki. Zachowanie się półnagich bogiń i bogów było komentarzem do tej muzyki. Wszystkie te boskości ślizgały się jak łyżwiarze wzdłuż gładkich parkietów, wiły się jak węże, podrygiwały dumnie jak indyki, podskakiwały jak króliki, kroczyły uroczyście jak żyrafy. Sciskali się ramionami jak niedźwiedzie, chcący się zgnieść wzajemnie, kębili swe ciała jak olbrzymie węże, które wzajem chcą się pożreć. Piotr patrzył na nich, słuchał tej muzyki i zrobił przytem dziwne odkrycie: w duszy Piotrowej pogrzebane były duchy niezliczonych zwierząt. Piotr był niegdyś niedźwiedziem, królikiem i żyrafą, indykiem i łosem. Pod czarem tej niesamowitej muzyki zmarłe te twory obudziły się napowrót. W ten sposób Piotr wykrył znaczenie „jazzbandy" we wszystkich jej dziwacznych, groteskowych warjacjach.

(C. d. n.)

Przerażenie w obozie reakcji.

[illegible] Piłsudskiego zmobilizowa[illegible]ctwo przeciw niemu. Piłsudski w szeregu przemówień w Warszawie, we Lwowie czy Wilnie demaskuje nikczemną, podstępną robotę reakcji, która w ciągu czterech lat podmywała sypki jeszcze grunt Polski, aby zgnieść, zburzyć to wszystko, co z takim trudem i wśród niebezpieczeństw budowała na wiele jeszcze lat przed wojną ręka niepodległościowców polskich.

Lwów, Wilno, zamachy stanu, intrygi wobec możnej zagranicy i denuncjacje — to są wszystko plamy hańby, które historja zapisze na rachunek obozu reakcji. Ta armja bezczynnie przebywająca we Francji, za której utrzymanie rząd polski musiał później grube pieniądze płacić była w czasie powstania Polski przedmiotem zastawu w rękach reakcji: Albo my a z nami armja Hallera, albo niech Polska się zapadnie.

Piłsudski stał się na nowo wolnym człowiekiem i zaczyna otwierać oczy niezdeprawowanym jeszcze tłumom. A tłumy rosną, potężnieją. Można śmiało rzec, że gdyby Piłsudski przeorał całą Polskę, wszerz i wzdłuż, zahukane oszukiwane dotychczas przez reakcję masy chłopstwa i inteligencji mogłyby się stać niebezpiecznym dla niej przeciwnikiem. Tego się przeraziło wstecznictwo i wzywa na ratunek — policję!

„Słowo Polskie" określa wystąpienia Piłsudskiego jako „manię gadania" i pociesza się, że mania ta nie jest już **zbyt groźna**, to znaczy mniej groźna niż przez pierwsze cztery lata. Niemniej wedle życzenia tego pisma „władze powinny baczną uwagę zwrócić na obecną działalność p. Piłsudskiego".

Cytuje dalej „Słowo" ostrzeżenia korespondenta „pism narodowych" p. Obsta z Wilna który między innemi wytyka rządowi Sikorskiego, że niepotrzebnie przeniósł do Wilna 1. pułk legjonów, co zdaniem korespondenta było uczynione w „celach politycznych" aby stworzyć dla Piłsudskiego w Wilnie odpowiednie otoczenie" Konkluduje tedy p. Obst:

„Obowiązkiem naszych władz naczelnych byłoby, zlikwidować nareszcie ową coraz zuchwalej, coraz zaczepniej występującą mafję która tutaj w Wilnie uwiła sobie główne gniazdo. W tym celu należałoby przedewszystkiem zreformować ów **sławetny** (!) pierwszy pułk legjonowy, w ten sposób, żeby nie tworzył jakiejś odrębnej całości, gwardji pretorjanów. Dalej niezbędnem jest zlikwidowanie wszelkich nawpół zakonspirowanych związków wojskowych w rodzaju POW., Strzelca oraz ZBK., które w państwie praworządnem posiadającem regularną armję są conajmniej niepotrzebnym anachronizmem".

A p. Stroński nawiązując do znanych przemówień Piłsudskiego na zjeździe legjonowym we Lwowie specjalnie do tej części przemówienia w którem wzywał żołnierzy legjonowych, by skutecznie bronili swego honoru i honoru swego wodza przed oszczercami napaściami, daje władzom państwowe następujące wskazówki:

„Niewolno wobec takich objawów i zapowiedzi z **założonemi rękami czekać władzom Państwa.**

Przemówieniem tem p. Piłsudskiego, jego wezwaniami i zaleceniami, powinien się zająć natychmiast p. Minister Spraw Wojskowych, o ile w grę wchodzi konieczność sprostowania mylnych i zdrożnych wskazówek dawanych żołnierzom, powinien się zająć p. Minister Spraw Wewnętrznych, jako stróż ładu i bezpieczeństwa w kraju, powinien się zająć p. Minister Sprawiedliwości, którego pieczy powierzono nadzór nad istnieniem i stosowaniem w tym kraju kodeksu karnego, powinien się zająć p. Prezes Rady Ministrów z całym Rządem, bo tu w grze jest ogólny bieg życia politycznego, powinien nawet się zająć wraz z Rządem p. Prezydent Rzeczypospolitej, jako piastun zwierzchniej władzy państwowej i w szczególności wojskowej, wobec podburzań wprost przeciwnych tym zaleceniom, które on dawał już niejednokrotnie ze swego wysokiego stanowiska i wszystkim obywatelom i wojsku."

Tylko paniczny strach przed indywidualnością Piłsudskiego, strach, by wystąpienie jego nie obudziły sumienia wrażliwych obywateli mógł denuncjantów z profesji posunąć aż do ostateczności: o wzywanie władz o nadzór nad obywatelem „który się Polsce zasłużył" — jak to ostatnio stwierdzono urzędownie.

Atmosfera bagna, będzie dopóty przesycała powietrze Polski, dopóki na jej gruncie będzie bezkarnie grasować podłość i i oszustwo.

Wysprzedawanie Polski a Sejm.

Prasa chjeńska przemilcza dyskretnie pogłoski o transakcjach Korfantego z obcymi potentatami finansowymi a wiadomości o projekcie oddania Polski pod kuratelę angielskiego eksperta finansowego komentuje w ten sposób, że pomysł ten sięga czasów rządów Sikorskiego.

Kłamstwo to przygwożdża „Robotnik" i przypomina, że projekt ten datuje się jeszcze od p. Michalskiego.

Jak wiadomo — pisze „Robotnik" — ideałem p. Michalskiego było..... puścić Polskę na licytację... Toż przecie p. Michalski miał projekt wydzierżawienia kolei polskiej kapitalistom zagranicznym. Projekt, który w zupełności się pokrywa z programem ekonomicznym organizacji faszystowskich...

Upadek gabinetu p. Ponikowskiego przeszkodził p. Michalskiemu w wykonaniu jego planów.

Plany te mają wejść w życie dopiero teraz, gdy rządzi Chjena.

Rozbili cały poprzedni projekt uzdrowienia skarbu państwa, obawiają się, że ich gospodarka sprowadzi na kraj poprostu bankructwo, więc starają się ratować swą pozycję tajemniczemi transakcjami z rekinami międzynarodowego kapitału. Otóż należy tutaj z góry jedną rzecz zaznaczyć.

O każdej takiej transakcji musi wiedzieć Sejm. Sejm musi ją zaakceptować.

Rząd wobec różnych mętnych pogłosek, ma przedewszystkiem obowiązek wyjaśnić, co w tych wszystkich pogłoskach się kryje.

Z DZIEDZINY POLITYKI „OSZCZĘDZANIA".

WARSZAWA, 22. sierpnia. (Pat). „Kurjer Polski" dowiaduje się, że zamierzonem jest stworzenie w ministerstwie spraw. zagr. obok istniejącego podsekretarjatu stanu, który piastuje p. Strasburger jeszcze dwuch nowych podsekretarjatów stanu, jeden dla posła polskiego w Wiedniu p. Lasockiego, drugi dla senatora p. M. Bartoszewicza.

ANATOL FRANCE.

Poglądy ks. Hieronima Coignarda.

URYWKI Z PAMIĘTNIKÓW JAKOBA ROŻENKA, SPISANYCH ZE WSPOMNIEŃ O KS. COIGNARDZIE.

(Dokończenie).

Wojna domowa jest wstrętna, jak wszystkie, ale nie hańbi tak jak ludzie głoszą, bo przecież obywatele biorący się za łby, mają więcej szans zdania sobie sprawy, dlaczego to czynią, niż w wypadku, kiedy ich pędzą stadami na walkę z ludem innym. Bunty i zaburzenia wewnętrzne mają zazwyczaj źródło w skrajnej nędzy ludu. Są to akty rozpaczy i ostatnia ucieczka nieszczęśników, przez który zdobyć mogą lepsze warunki życia, a nawet posiąść pewną część władzy. Im słuszniejsze są rewolty, to znaczy im większa jest nędza mas, tem mniejsze są szanse dla ich wygrania stawki. Ogłodzeni, ogłupieni, zbrojni w samą jeno wściekłość swoją, nie mogą podołać wielkim planom i nie umieją ich przeprowadzić.

* * *

„Wojna bezsprzecznie cofa nas wstecz, ku pierwotnemu brutalizmowi i jest skutkiem tej dzikości, którą posiadamy narówni ze zwierzętami. Nie mam tu na myśli samych jeno potężnych lwów, lub zacietrzewionych kogutów, które są dumne z bitek niezmiernie, ale przytoczę bodaj ptaszęta, jak sojki i sikory o nawyknieniach nadzwyczaj kłótliwych, bo... nawet owady, jak osy i mrówki, staczające z sobą walki tak zażarte, że nie mamy przykładów podobnych w dziejach rzymskich.

Powód zasadniczy onych starć jest ten sam u człowieka i zwierzęcia. Idzie im o zdobycz, lub zapewnienie sobie posiadania łupu, o obronę jamy czy gniazda, lub o pozyskanie samicy dla celów rozkoszy i rozmnożenia gatunku.

* * *

Im mniej prostym, jasnym i określonym jest cel wojny, tem bardziej zasługuje ona na potępienie, a w wypadkach, kiedy ludzie dochodzą do zabijania się wzajem dla samego jeno honoru, musimy tę zbrodnię napiętnować jako straszliwy czyn, jako opętanie rozpaczliwe. Prześcigamy wówczas najdziksze potwory lasów, które nie zadają sobie ran bez rozsądnych powodów. Można w takich razach stwierdzić, że człowiek jest gorszy i bardziej wynaturzony w staczanych przez siebie wojnach od dzikich bawołów i zajadłych mrówek w bojach, jakie toczą z sobą.

Wojna dzisiejsza jest hańbą człowieka, a ongiś była mu zaszczytem. Ogarnąwszy z konieczności wszystkie państwa, stała się wielką wychowawczynią rodzaju ludzkiego, bo przez nią ludzie nauczyli się cnót, które są konieczne dla zakładania i utrzymywania miast. Ona to nauczyła ich cierpliwości, stanowczości, pogardy niebezpieczeństwa i dostojeństwa ofiary. W dniu, kiedy to pasterze trzód zaczęli toczyć skały olbrzymie, by z nich utworzyć wał ochronny, z poza którego bronili kobiet swych i wołów, w dniu tym powstała pierwsza organizacja społeczna i położone zostały podwaliny postępu, wiedzy, sztuki i techniki. Wszystkie wielkie nabytki cywilizacji, jakie dziś posiadamy, więc ojczyzna, miasto, owa dostojna rzecz, którą Rzymianie sławili powyż bogów i kochali nierównie więcej od nich... urbs, wszystko to są dary wojny.

Pierwsze miasto była to przestrzeń, otoczona obronnym murem i w tej oto twardej kolebce, zlewanej obficie krwią, wypielęgnowane zostały wzniosłe prawa, piękne i użyteczne rzemiosła, wiedza i mądrość.

Wojna naszych czasów przestała być tem, co ją czyniło wielką i jest jeno chorobą odziedziczoną, nawrotem zbrodniczym ku życiu dzikiemu, karygodnem głupstwem.

Jeśli idzie o przyszłość, ową niezbadaną przyszłość, to patrzę na nią przez pryzmat przyrodzonej łagodności własnej, oraz sądzę ją miarą sprawiedliwości. Przyszłość to teren podatny marzeniom, jest to utopijna kraina, w której mędrzec lubi wznosić gmachy wspaniałe. Wierzę, iż ludy będą uprawiać w przyszłości jeno dzieła pokoju, a zwiastunem tego ogólnego uśmierzenia wojen w wiekach następnych są wzrastające coraz bardziej zbrojenia. Armie zwiększają się nieustannie liczebnie i rośnie ich potęga. Niedaleki czas, kiedy całe ludy rzucone zostaną w paszczę tego molocha, a wówczas potwór zdechnie z przejedzenia, pęknie, utywszy nad miarę...

Nowiny z dnia.

Lwów, 23 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
Czwartek 23. sierpnia 7·30 „Romans", sztuka 3 akt. (gość. wyst. I. Solskiej-Grosserowej).
Piątek o g. 7·30 „Czarownica".
Sobota o g. 7·30 „Judnta", dramat w 5 akt. Hebbla.
Niedziela o g. 7·30 „Judyta".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Grodecka 2 b:
Czwartek 23. sierpnia 7·30 „Tragedja dzieci".
Piątek o g. 7·30 „Tragedja dzieci".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
Teatr do koń.a sierpnia zamknięty.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Czwartek o g. 7·30 „Czasy Mesjaszowe".

WYSTĘPY JUSTIANA w „Tragedji dzieci" w Teatrze Małym we czwartek i piątek będą ostatnimi z tym artystą, który raz jeszcze tylko ukaże się publiczności lwowskiej w swym pożegnalnym występie przed wyjazdem do Warszawy. Justian gra brata starszego w tragedji Schönherra tak doskonale, że postaci tej niezapomina się długo. Dzielnie mu sekundują dwie nasze młode, bardzo utalentowane artystki Romanówna i Dębicka. Wszyscy, którzy nie widzieli jeszcze „Tragedji dzieci" powinni skorzystać ze sposobności wznowienia tej sztuki, wywierającej potężne wrażenie.

GOŚCINNE WYSTĘPY REŻ SOSNOWSKIEGO I WYSOCKIEJ. W sobotę rozpoczną występy doskonały artysta i świetny reżyser Sosnowski, który wraz z niezrównaną Wysocką kreować będzie główne role w „Judycie" Hebbla. Próby pod kierunkiem p. Wysockiej są w pełnym toku, a biorą w nich udział wszyscy niemal artyści naszej sceny i personal pomocniczy.

50 PROC. ZNIŻKI. W piątek w Teatrze Wielkim pójdzie po raz ostatni „Czarownica" z pp. Solską i Wysocką. Na przedstawienie to, dyrekcja udziela 50 proc. zniżki.

PREZES DYREKCJI POCZT i Telegrafów we Lwowie p. Bieniawski rozpoczął w dniu 18. b. m. dalszy ciąg swego urlopu a kierownictwo dyrekcji objął wiceprezes p. Wincenty Tournelle.

ZE ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW I URZĘDNICZEK PRYWATNYCH we Lwowie otrzymujemy następujące pismo:

Pracownicy firmy „Coloniale" dawniej Juliusz Meinl, zajęci w biurze dyrekcji, od 3 tygodni strejkują z powodu marnych płac, jakie ta podszywająca się pod nazwę „Coloniale" obcokrajowa firma, im płaci. Odmiennie od centralnej firmy we Wiedniu, gdzie jeszcze ciągle się nazywa Juliusz Meinl i gdzie płace personalu biurowego i sklepowego bodaj w części przystosowane są do panującej drożyzny, u nas firma ta płaci n. p. naczelnemu buchalterowi 1,600.000 mk., podczas gdy p. dyrektor sobie ponad 7 milionów mk. wypłaca, (nie licząc tantjem i różnego rodzaju innych dodatków.

Sądzimy, że żaden szanujący się pracownik w tem biurze nie będzie łamistrejkiem i nikt nie obejmie tam posady.

WPISY do dziennych Szkół Zawodowych (ślusarstwo artystyczne i budowlane, rzeźba dekoracyjna i malarstwo dekoracyjne oraz stolarstwo), odbędą się w dniach od 27 do 29 sierpnia włącznie, w godz. od 9 — 13.

Dyrekcja państw. Szkoły przemysłowej we Lwowie.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie wczoraj panowała tendencja chwiejna. W Zurychu płacono wczoraj markę polską 0.0024, markę niem. 0.0001, kor. austr. 0.0078.

W wolnych obrotach we Lwowie płacono: dolary do 272.000, leje za tysiąc do 1,100.000, kor. czeskie do 8.000, franki fr. do 15.000, f. szterlingi 1,200.000 mk.

Na giełdzie oficjalnej płacono: fr. szwaj. 46 tys., kor. czeskie 7.850, czeki dolarowe 273.000, f. szterlingi 1,185.000, fr. franc. 14.400, marki niem. 0.0650 mk.

CENY ŻYTA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie panuje w ostatnim czasie tendencja zniżkowa. Ceny żyta od zeszłego tygodnia spadły o 25 proc. Wczoraj płacono 100 kg. żyta 385.000 mk.

DYREKCJA POLICJI podaje do wiadomości, że w dniu 25. b. m. t. j. w sobotę, odbędzie się o godz. 7-mej na strzelnicy bojowej na Zamarstynowie ostre strzelanie. Zagrożony teren zabezpieczony posterunkami wojskowymi.

PRAGNĄ ŻYĆ „SAMODZIELNIE". Alojzy Szczygielski z Winnik, doniósł policji, że 13-letni jego brat Józef, 16. b. m. wydalił się z domu i przepadł bez wieści.

Policja przytrzymała 13- letniego Stanisława Majchera, który zbiegł z państwowego zakładu wychowawczego i wałęsał się po mieście.

OKRADZENIE RUMUŃSKIEGO OFICERA. W przedziale I. klasy pociągu osobowego na Linji Tarnów — Lwów, przedwczoraj skradziono oficerowi rumuńskiemu Lecolement von Bailla jadącemu z Berlina do Rumunji, walizę zawierającą kosztowności, wartości 600 milionów marek. Poszkodowany dopiero we Lwowie spostrzegł kradzież i powiadomił o tem policję.

WALUCIARZ — DYLETANT. Aron Jaget mający ławę z towarem bławatnym na placu Solskich, wałęsał się po czarnej giełdzie. Posterunkowy Cichocki przytrzymał Jageta, lecz ten zeznał, że nie ma przy sobie obcych walut. Policjant znalazł jednak przy rewizji w różnych „skrytkach" 13 dolarów, 1 lej i 30 kor. austr. Jaget widząc się zdemaskowanym stracił zupełnie głowę i ofiarował Cichockiemu 2 dolary, ażeby ten oddał mu resztę znalezionych przy nim pieniędzy. Pieniądze te jednak zdeponowano w policji.

ODPŁACIŁ SIĘ ZA UDZIELONY PRZYTUŁEK. 25- letni Metody Smalka wyszedłszy z więzienia znalazł czasowy przytułek u Zofji Chlebińskiej, zamieszkałej przy ul. Batorego l. 28. Smalka skradł Chlebińskiej kosztowności, wartości 8. milionów marek i zamieszkał na Persenkówce, gdzie zamierzał się ożenić. Powiadomiona o kradzieży policja aresztowała Smalkę zatrudnionego przy budowie baraku na Targach Wschodnich. W śledztwie zeznał on, że skradzione przedmioty sprzedał zegarmistrzom: A. Salzmanowi przy ul. Ruskiej, Elzie Schuster przy ul. Sykstuskiej, A. Grünbergowi i B. Hornreichowi przy ul. Gródeckiej i L. Liebermanowi przy ul. Kętrzyńskiego. Niektórzy z tych zegarmistrzów kupno to zanotowali w książkach handlowych kupując bez podejrzenia, jakoby precjoza te pochodziły z kradzieży. Policja odebrała te kosztowności i zdeponowała.

— KSIĘGI OBROTU dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych wszelkiej kategorji, wedle rozp. Minist. Skarbu z dnia 18. VII. 1923 do nabycia w drukarni Ignacego Jaegera, Lwów, ul. Sykstuska l. 33.

Z kraju i ze świata.

MORDERCZY STRZAŁ PRZEZ OKNO. W Łodzi, przy ul. Radwańskiej mieszkała 16- letnia Kaźmiera Wiśniewska przy rodzicach, której ojciec jest pracownikiem rzeźni miejskiej.

Przedwczoraj wieczorem w chwili, gdy wymieniona siedziała przy stole z bratem i narzeczonym, niespodzianie padł strzał przez okno, który trafił wymienioną w głowę. Nieszczęśliwa w drodze do szpitala zmarła. Policja zarządziła poszukiwania za mordercą.

„OSTATNICH KILKA LAT" CHCE PRZEŻYĆ „SPOKOJNIE". 80- letni Szulem Z., po 40 latach pożycia z 70- letnią żoną Gitlą w Warszawie, postanowił się rozwieść i przeżyć „spokojnie" resztę życia z nowo poślubioną żoną. Rabinat postawił jednak warunek, ażeby ojciec wyposażył swą córkę sumą 10 milionów marek i zapewnił utrzymanie pierwszej żonie.

WALUCIARZ UTOPIONY W MORZU. W Ulistopadzie z. r. zaginął Z. Kurnik, waluciarz z Bydgoszczy. Przed miesiącem rybacy pod Gdańskiem znaleźli nad brzegiem morza odzież Kurnika, obecnie zaś wyłowiono z morza jego zwłoki. Stwierdzono, że został on najpierw zamordowany, a potem wrzucony do morza. W śledztwie ustalono, że kilku waluciarzy z Gdańska ograbiono, a następnie wrzucono do morza.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA POD NICEĄ. Na drodze Nicea — Grenoble, samochód wiozący 17 turystów amerykańskich i jedną turystkę wpadł w przepaść. Sześciu podróżnych zginęło na miejscu, zaś jedenastu i szofer znajduje się w stanie beznadziejnym, tylko turystka wyszła bez najmniejszego szwanku.

ŚMIERTELNY WYPADEK W TATRACH. W ub. piątek dr. Gottlieb, młody lekarz z Popradu przechodząc żlebem w stronę doliny Batyżowieckiej spadł ze skały na piargi. Kilku akademików pospieszyło mu z pomocą. Dr. Gottlieb niesiony na noszach zmarł jednak skutkiem złamania podstawy czaszki.

ARESZTOWANIE OSOBLIWEGO ZBRODNIARZA. Znany ze swej „działalności" na bruku lwowskim Julian Bekiesz recte Becker, przed kilkunastu laty w sądzie lwowskim uzyskał „patent" na warjata. Przed wojną popełnił on sporo oszustw bezkarnie, jako umysłowo- chory. W r. 1919 wypłynął najpierw jako sierżant intendantury, a zostawszy urzędnikiem wojskowym przemycał konie do Słowacji. W roku 1920 na podstawie fałszywych dokumentów został szefem tajnej policji w Płoskirowie. Tu „rekwirował" kosztowności na własną korzyść. Aresztowany, przewieziony do Lwowa uprosił konwojującego go żandarma, aby z nim poszedł do jego kochanki, by się przebrać. Korzystając, że mu zdjęto łańcuszki wyskoczył przez okno i zbiegł. Następnie w Modyczu uzyskał posadę naczelnika rejonu policyjnego, był sekretarzem jakiegoś związku, „siedział" kilka miesięcy za uwiedzenie kobiety. W ostatnich czasach „bawił" w Zakopanem, trudniąc się obrabowywaniem mieszkań. Bawiący na urlopie podkomisarz Semków, poznał Bekiesza i kazał go aresztować. Przewieziono go do Krakowa, skąd ma „zawitać" do Lwowa.

Głód w Radomiu.

„Robotnik" pisze:

Od paru dni w Radomiu daje się odczuwać dotkliwy brak artykułów pierwszej potrzeby, a przedewszystkiem chleba.

Na rynku zbożowym niema zupełnie mąki, choć po żniwach w urodzajnej ziemi radomskiej winno być jej dosyć. Piekarnie nie mają z czego wypiekać chleba.

Robotniczej spółdzielni „Naprzód", dla której zboże znajduje się w drodze z Poznania, zabrakło również mąki, a nie mogąc jej nigdzie w Radomiu dostać, nie mogła dostarczyć chleba konsumentom.

Sytuacja staje się poważna. Ludność głodna głodna oblega składy, sklepy i piekarnie. Rozgoryczenie i niepokój mas coraz bardziej wzrasta.

Tymczasem w bogatym młynie Tylińskiego, subsydjowanym przez wszystkie niemal banki radomskie, znajdują się ogromne zapasy zboża, których Tyliński nie chce mleć i sprzedawać, by w ten sposób wyśrubować ceny.

Zarząd spółdzielni „Naprzód" w dniu wczorajszym usiłował interwenjować u. p. starosty, by ten zmusił Tylińskiego do sprzedaży mąki, lub w jakikolwiek sposób dostarczył miastu chleba. Zawiadomiony przez urzędnika dyżurnego o interwencji przedstawicieli Spółdzielni, p. starosta nie uznał nawet za stosowne odpowiedzieć.

Spółdzielnia „Naprzód" telefonicznie zwróciła się do tow. pos. Arciszewskiego z prośbą o interwencję w Min. spr. wewn., by ministerstwo postarało się jak najprędzej o dostawę do Radomia zboża lub mąki — przyspieszając jej przywóz z Poznania.

DOLAR W GDAŃSKU 7 MILJONÓW MAREK NIEMIECKICH.

GDAŃSK, 22. sierpnia. (Pat). Dziś na giełdzie gdańskiej nastąpiła niezwykła zwyżka kursów zagranicznych. Wiadomość o zniżce marki niemieckiej w N. Jorku podziałała na giełdę berlińską, gdzie płacono za dolara przeszło 5 miljonów marek niemieckich. Na rynku gdańskim płacono za dolara 7 miljonów a za markę polską 25 do 27 marek.

Niesłychany rabunek dokonywany na konsumentach we Lwowie.

We Lwowie wskutek niesłychanej i niezrozumiałej pobłażliwości władz lokalnych, paskarze dopuszczają się niesłychanego rabunku na publiczności.

Jak strasznie wyzyskiwani są konsumenci we Lwowie świadczy następujące zestawienie cen targowych w różnych miastach.

W **Krakowie** w ostatnich dniach rzeźnicy żądali za 1 kg. mięsa wołowego i cielęcego po 52.000 mk. Komisja cennikowa ustaliła cenę mięsa wołowego z dokładką na 45.000 mk. Cenę 1 kg. słoniny podwyższono na 80.000 mk.

Cenę 1 kg. chleba ustalono w Krakowie w porozumieniu z piekarzami na 8.000 mk. z mąki 70 procentowej a bułkę na 750 mk. Chleb z miejskiej piekarni kosztuje 7.000 mk., dla zakładów dobroczynnych 4.500 mk. W podwyżce tej pieczywa wliczono podwyżkę 35 procent robocizny czeladzi piekarskiej. Restauratorowie zaś zaproponowali cenę obiadów urzędniczych od 12 do 18 tysięcy mk. Komisja jednak nie zgodziła się na te wygórowane ceny.

W **ŁODZI** do ostatnich dni rzeźnicy pobierali w pasku 45.000 mk. za 1 kg. mięsa wołowego. Obecnie wskutek podrożenia cen bydła rzeźnicy domagają się podwyżki na 49.200 mk., za 1 kg. mięsa koszernego 59.000 mk.

Referat do walki z lichwą nie przyjął jednak do wiadomości żądań rzeźników, jako wygórowane.

Lwów pod względem drożyzny prześcignął wszystkie miasta Polski. Wczoraj zgłosili paskarze w Urzędzie targowym cenę mięsa wołowego na 56 do 60 tys. mk. za 1 kg., cielęcego na 70, koszernego 70, słoniny i sadła 100 — 120.000, smalcu 130.000, mięsa wieprzowego 70 do 80 tys., kiełbasy do 120.000 i t. d.

Jednakowoż rzeźnicy nie kontrolowani, pobierają jak zwykle ceny o wiele wyższe.

Z zestawienia cen w trzech miastach Polski wynika, że we Lwowie ceny za 1 kg. mięsa i tłuszczów są przeciętnie

o 20 tysięcy marek droższe

na 1 kg., niż w Krakowie, lub Łodzi, pozbawionej urodzajnych okolic.

Bochenek chleba we Lwowie kosztuje do 11.000 mk., bułka zaś 1.100 mk. Chleb we Lwowie jest

około 3 tysiące marek droższy,

niż w Krakowie.

Można się spodziewać, że paskarze z okazji Targów Wschodnich podwyższą ceny żywności i towarów o 100 prc., jak to bywało w poprzednich latach.

Lwów jest gniazdem spekulacji paskarskiej jak żadne miasto w Polsce.

Cenę mięsa mogłoby regulować mięso prowincjonalne. Wykupują go jednak w rzeźni miejskiej hurtownicy: Brolik, trzech braci Kazimierowiczów, Comi i inni, aby je potem sprzedawać w pasku. Dyr. rzeźni p. Krzyształowicz, jak zwyczajnie, zajmuje się wszystkiem innem, nie dba jednak aby w rzeźni nie uprawiano paskarstwa.

Winę potwornych lwowskich stosunków ponosi w pierwszym rzędzie województwo, które wprost hamuje magistrat i tak opieszały w walce z drożyzną. Jakiemi intencjami kieruje się województwo nie wiadomo. Dochodzi jednak do tak skandalicznych stosunków, jakich nie ma nigdzie w Polsce.

Rada miejska, która zbierze się po ferjach winna zabrać głos w tej sprawie. Nie można dopuścić do tego, ażeby w tak niesłychany sposób rabowano mieszkańców miasta. Ludność może stracić cierpliwość.

Targi Wschodnie.

BILETY WSTĘPU NA III. TARGI WSCHODNIE. Z dniem dzisiejszym otwarto miejsca sprzedaży biletów wstępu na III. Targi Wschodnie. Dla wygody publiczności sprzedawać będą bilety, poza kasą główną u wejścia na plac Targów Wschodnich, następujące cztery kasy w mieście: Biuro miejskie Targów Wschodnich, przy ul. Jagiellońskiej 1. (Gmach Kasy Oszczędności, mezanin), Księgarnia Polska B. Połonieckiego, przy ul. Akademickiej. Sklep E. Hawranka (Plac HMarjacki). Kantor Akcyjnego Banku Związkowego, przy ul. Chorążczyzny 1. 6.

Cena za jednorazowy bilet wstępu wynosić będzie przedpołudniem 15.000 mk., popołudniu t. j. od godziny 3. 10.000 mk.

Stałe legitymacje uprawniające do zwiedzania placu o każdej porze dnia, przez cały czas trwania Targów z wyjątkiem samej uroczystości otwarcia III. Targów Wschodnich, będą sprzedawane w cenie 40.000 mk.

Bilety wstępu na uroczystość otwarcia, wystawione na imię i nazwisko okaziciela, będą do nabycia w cenie 20.000 mk.

DOWÓZ EKSPONATÓW NA PLAC TARGÓW WSCHODNICH. Zarząd Targów Wschodnich zawiadamia, że dowóz eksponatów na plac Targów Wschodnich, dozwolony jest tylko przez bramę od ulicy Stryjskiej, lub przez bramę od ulicy Ponińskiego. Brama główna (naprzeciw Bursy Boberskiej) pozostaje dla ruchu kołowego zamknięta.

EKSPONATY ALGIERSKIE W DRODZE DO LWOWA. Wedle depeszy Izby handlowej w Algyz" Generalnej Kompanji Transatlantyckiej wiogierze, opuścił okręt „Gouverneur General Cangący eksponaty dwudziestu firm algierskich, przeznaczone na III. Targi Wschodnie, dnia 2. sierpnia b. r. port algierski i zdąża przez Marsylję i Hawr do Gdańska.

Pozbywanie się niewygodnych.

Nowy kurs polityki rządu Witosa przedstawia się w następujących dalszych zmianach na placówkach zagranicznych.

Przydzielony do wydziału wschodniego, b. poseł Sokolnicki, otrzymał dymisję.

Zwolniony został również poseł nasz w Rydze p. Jodko, którego następcą został mianowany inspektor placówek zachodnich p. dr. Alfred Wysocki.

August Zaleski, poseł w Rzymie odchodzi, na jego miejsce został mianowany p. Okęcki — poseł w Belgradzie.

Radca legacyjny poselstwa naszego w Brukseli p. Mühlstein odejść ma do Sofji, na jego miejsce idzie Ignacy Skrzyński z Londynu.

Zwolnienia i zmiany zostały podpisane przez p. Seydę w Zakopanem, dokąd umyślnie w tym celu jeździł szef gabinetu ministra p. Romer.

Magistrat łódzki usuwa lewicowców.

Nowoobrany chjeński Magistrat m. Łodzi rozpoczął swą działalność od „czyszczenia" urzędów ze wszystkich lewicowych elementów. Pomiędzy innemi bez podania żadnych powodów usunięto tow. dr.. Tadeusza Waryńskiego, b. wiceprezydenta, a ostatnio naczelnika wydziału kanalizacyjnego i dr. Próchnika, znanego historyka a obecnie archiwistę miasta Łodzi. Jednocześnie krążą pogłoski o dalszych rugach, celem zapełnienia stanowisk w Magistracie przez chjeńskie patentowane kreatury.

Wszystko to dzieje się z wiedzą i za zgodą NPR-u, który wszak obsadził kilka foteli ławnikowskich.

MASZYNY DRUKARSKIE W NIEMCZECH PRACUJĄ...

BERLIN, 22. sierpnia. (Pat). Dzienna produkcja banknotów od wczoraj wynosi 22 biljony marek a z końcem tygodnia dojdzie do 60 biljonów. Jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia będą puszczone w obieg banknoty 100 miljonowe.

Rozruchy drożyźniane w Poznaniu.

POZNAŃ, 22. sierpnia. W ubiegły piątek doszło tu do rozruchów drożyźnianych na placu Sapieżyńskiego. Do gorszych jeszcze awantur, prawie że rozruchów doszło w sobotę na rynku jeżyckim. Kiedy gospodarze i handlarze zażądali niezwykłych w stosunku do zeszłego targu cen, publiczność rzuciła się na stragany i wozy i zaczęła rabować. Brano mięso, jaja masło i kartofle. Przyszło do licznych bójek. Policja była bezsilną i musiała rynek opróżnić. O godz. 11-tej i pół już nikogo na nim nie było. Nadmienić trzeba, że dużo towarów zostało zniszczonych.

PŁACA ROBOTNIKÓW PORTOWYCH W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 22. sierpnia. (Pat). Płaca dzienna robotnika portowego wynosi z dniem 21. bm. 6,200.000 marek niemieckich.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

JWPanu Drowi H. Landauowi lekarzowi Kasy chorych m. Lwowa za skuteczne wyleczenie mej matki z niebezpiecznej choroby oraz za troskliwą opiekę w czasie rekonwalescencji, zasyłam tą drogą serdeczne podziękowanie

31—1 Olga Baczyńska.

Różne.

„BROŃ POZORNEJ ŚMIERCI". Chemik niemiecki dr. Neimeyer wynalazł oryginalny środek przeciw bandytów który nazwał „bronią pozornej śmierci". Zapewnia ta broń zupełne bezpieczeństwo w razie nagłego napadu bandytów. Broń tę, wyprodukowaną w postaci pistoletu, nabija się specjalnie sporządzonym nabojem, na który składa się mieszanina różnych materjałów z niewielkim procentem prochu strzelniczego. Nabój po wystrzelaniu rozwija kłęby gazu, który otacza i ubezwładnia napastnika. Silny huk strzału wraz z wybuchem prochu, przeraża, następnie rozwija się gaz, który otacza całą postać człowieka. Gaz wnika w oczy, powoduje chwilową niemal ślepotę, drażni i gryzie błony śluzowe, wreszcie dostaje się do płuc przez podrażnienie organów oddechowych i wywołuje wrażenia duszenia. Mimo to gaz ten nie pozostawia skutków na dłużej. Działa jednak dość długo, by mieć czas na zawezwanie ratunku policji. Pistolet można nosić stale przy sobie naładowany, gdyż nie przedstawia niebezpieczeństwa przypadkowego wypalenia.

Komunikaty.

× UROCZYSTY OBCHÓD ku uczczeniu pamięci poległych legjonistów z Borysławia i dziewiątej rocznicy wymarszu w pole 1-szej borysławskiej kompanji strzeleckiej odbędzie się d. 26 sierpnia o godz. 7 wieczorem w sali „Sokoła" Program obchodu: 1. Słowo wstępne: poseł Moraczewski. 2. Odczyt p. t. „Narodziny Legjonów": red. Tad. Wieniawa Długoszowski. 3. Deklamacje. 4. Koncert muzyki wojskowej. Bilet wstępu dla jednej osoby 15.000 mk.

Stowarzyszenie b. Legjonistów i Związek Strzelecki w Borysławiu.

× WYDZIAŁ TWA BRATNIEJ POMOCY STUD. POLITECHNIKI LWOWSKIEJ zawiadamia, że z dniem 1. września rozpoczynają się dla nowo wstępujących na Politechnikę kursa przygotowawcze do egzaminu z geometrji wykr. matematyki i fizyki. Zapisywać się można do dn. 1. września codziennie w godz. od 13 do 14, w lokalu Wydziału Towarzystwa (Główny budynek Politechniki). Opłata za kurs wynosi od osoby i przedmiotu 80.000 mk.

Chjena judzi posłów Żydów przeciw prac. państw.

W niezwykle głupiem położeniu znajdują się od chwili objęcia rządów przez Chjeno-Piasta zawodowi agitatorzy chjeńscy i prasa „ósemki“, zwłaszcza jeśli chodzi o kwestje, dotyczące funkcjonarjuszów państwowych, ustawy uposażeniowej i emerytalnej. Już o tem poniekąd pisaliśmy. Obydwie przecież te ustawy przeszły w Sejmie, dzięki szczególnej „życzliwości“ prawicy dla pracowników państwowych... prawdziwą Golgotę udręczeń, aż je nareszcie Senat częściowo ukrzyżował, niewątpliwie na skutek poduszczenia sejmowej Chjeny. Zapowiedział bowiem wniesienie od siebie do obu ustaw pewnych poprawek, co nastąpi bynajmniej nie tak prędko — poczem Senat przekaże z powrotem ustawy Sejmowi... na ponowne męki i katusze.

Że coś podobnego nastąpi, wielu to z góry przepowiadało, najlepszym zaś w tym kierunku dowodem **był spór na noże Chadecji z pozostałą w Sejmie Chjeną o przeszeregowanie kolejarzy.** Chadecja w szczególności obawiająca się wyborców ze sfer kolejowych, postawiła się okoniem sejmowej Chjenie i zdecydowała się głosować za wspomnianem przeszeregowaniem — chociaż w każdym razie wcale nie z miłości do kolejarzy. Reszta natomiast Chjeny, w tem **narodowa demokracja**, stała uporczywie na stanowisku, wrogiem wobec pracowników kolejowych — a straciwszy w danej materji dla swych planów Chadecję, weszła w pakt z innym sojusznikiem którym jej pomógł do utrącenia poprawki Centralnego Komitetu Pracowników Państwowych, forsowanej usilnie przez całą lewicę... o przeszeregowanie kolejarzy. W owych zawadziła wkońca endecja o **klub posłów żydowskich** lecz ci **z miejsca porzucili niegodne propozycje**, tak, iż na ostatku i sama endecja nie znalazła innego wyjścia z sytuacji jak najpewniej pod naciskiem kilku jej posłów urzędników głosować dla oka za przeszeregowaniem kolejowców, a obalić później sprawę w Senacie. Czyli nie poskutkowało zawołanie: „Swój do swego“.

Otóż w takim stanie rzeczy najęci służalcy ósemkowi i prasa chjeńska mają obecnie straszne pogrzebowe miny. Trudno im wszakże być na wskroś bezczelnym i reklamować światu „dobre chęci“ Chjeny dla pracowników państwowych wzgl. dla kolejarzy — więc milczą, wolą raczej o tem nic nie mówić.

Ale tymczasem niejaki p. Kwiatkowski rozwodzi się w „Słowie Polskiem“ nad ustawą uposażeniową prac. państw. i wbrew nieśmiałym próbom endeckich chwalb, że ustawa ta uszczęśliwia funkcjonarjuszy państwowych, dowodzi jak na dłoni, iż właśnie przeciwnie: powyższa ustawa w zupełności zawiodła pokładane w niej nadzieje, bo wcale ani nie jest sprawiedliwą, jednakową wobec wszystkich ani korzystną, treść jej całkiem nie odpowiada motywom, którymi rząd uzasadnił jej wniesienie.

I naprawdę — widowisko to godne... bogów nieśmiertelnych!? Ósemkarz, p. Kwiatkowski, przeprowadza na łamach chjeńskiej prasy — niby na stole operacyjnym — doraźną wiwisekcję prawicowych bliźniaków, ustawy uposażeniowej i emerytalnej dla pracowników państwowych. P. Kwiatkowski ze zrozumiałych powodów obchodzi się wprawdzie z nożem operacyjnym bardzo delikatnie, jednak pomimo wszystko bezwzględnie wycina z obydwu ustaw ich schorzałe części, świadczące wymownie o tem, o czem tylekrotnie pisaliśmy, że mianowicie ustawy te nietylko krzywdzą funkcjonarjuszy państwowych nie uwzględniając żadnych poprawek Centr. Kom. Prac. Państw. — lecz są pozatem istnym dziwolągiem kodyfikacyjnym.

I teraz dopiero wyłazi szydło z worka: pp. posłów Mączyńskiego i Prószyńskiego z ostatniego kongresu pracowników państw. w lwowskim ratuszu... „czterdzieści i cztery“. Wtedy bowiem ci panowie posłowie zapowiedzieli poprawę bytu funkcjonarjuszów państw... „etapami“ i „w miarę poprawy skarbu państwa“. A zatem „etapami“ t. zn.... z pomocą chadecji ewentualnie nawet żydów przeciwko pracownikom państwowym — zaś „w miarę poprawy skarbu państwa“ jest równoznaczne... z wywozem z Polski wszelkich środków żywności zagranicę i w konsekwencji z „sanacją“ naszej waluty.

A więc.... „Liebchen — was willst du noch mehr“??

Ochrona konsumentów w Sniatynie.

Śniatyn, 20. VIII. 1923.

Wobec szalejącej drożyzny zawiązał się w mieście naszem Komitet, mający na celu walkę z drożyzną. Dnia 16. b. m. zebrał się ten Komitet w tut. Magistracie. Na zebraniu byli obecni ci, co najwięcej odczuwają straszne skutki drożyzny.

Przewodniczący zagaił posiedzenie, podnosząc potrzebę rozciągnięcia ściślej kontroli z ramienia Starostwa i Magistratu, ażeby uchwalony przez Komitet cennik artykułów pierwszej potrzeby faktycznie był przestrzegany przez kupców, poczem wybrano Komisję do przeprowadzenia rewizji żywnościowej po sklepach i składach i uchwalono wszelkie znalezione większe ilości, magazynowane w celu podbijania cen środków żywności, bezwzględnie konfiskować i sprzedawać ludności po cenie wytycznej.

Następnie uchwalono cennik na artykuły pierwszej potrzeby, a między innemi: za 1 kg chleba żytniego 7 000 mk., pszennego 18.000, 1 kg. mąki pszennej 17.000, żytniej 10.000, pęcaku 12.000, grochu polnego 6000, fasoli 7000, ryżu 25.000, 1 litr mleka 1.500, 1 kg. masła 65.000, ser 15.000, jaje 800, mięso wołowe 18000, cielęce 18.000, baranie 15.000, wieprzowe 25.000, słonina 50.000, smalec 60.000, szynka wędzona 50.000, kiełbasa siekana 40.000, kartofle 1.000, kapusta 2.000, 1 kg. cukru wedle faktury + koszta transportu + 25% zysku — obecnie 44.000, sól 4.800, drzewo rąbane 600 mk. małe kilo wzgl. wedle faktury + koszta transportu + 25% zysku, 1 kg. nafty 12.000, mydło zwyczajne do prania 52.000 mk.

Cennik powyższy ma obowiązywać aż do odwołania przez Komisję do zwalczania drożyzny.

Średniowieczne stosunki hygieniczne w Stryju.

Stryj, 21. VIII. 1923.

Magistrat stryjski przystąpił nareszcie do uporządkowania ulicy Szumlańszczyzny. W tym celu wyczyszczono potok, który od 10 lat nie był czyszczony. Namuł półmetrowy złożono na gościńcu, a w tym namule znajdują się zdechłe psy, koty i t. p. nieczystości. Wszystko to od dwóch tygodni zatruwa powietrze a nikt nie myśli o uprzątnięciu chyba dlatego, aby jakaś zaraza przetrzebiła ludzi i tym sposobem ulżyła magistratowi w mizerji mieszkaniowej.

Zaszedł u nas wypadek śmierci z ukąszenia przez muchę, wskutek czego nastąpiło zakażenie krwi.

Jest w magistracie król. miasta Stryja w podwórzu obok ustępów tak zwany areszt policyjny. Areszt ten to ciemna wilgotna nora, bez prycz, bez światła, wody, a nagromadzony brud i błoto uzupełniają obraz „aresztu“. Przypadkowi bywalcy kładą się na błotnej podłodze, zdani na pastwę robactwa wszelkiego rodzaju.

Możeby ktoś zrobił zdjęcie z tej nory, na środku której należałoby umieścić komisarza policji, aby szersze koła dowiedziały się, jakie postępy poczyniła w naszem mieście kultura, której zwykła towarzyszyć hygiena.

Budowa dworca kolej. w Gdyni.

GDAŃSK, 22. 8. (AW). W Gdyni w tych dniach rozpoczęto budowę dworca kolejowego. Obszerne budynki stacyjne staną po przeciwległej stronie toru w stosunku do dworca dotychczasowego. Projekt budowy przewiduje rozszerzenie torów stacyjnych i rozbudowę dworca towarowego aż do Piasków Mokrzynckich. Linja kolejowa ma być połączona boczną z budującymi się koszarami marynarki handlowej. Rozmiary nowego dworca przewidują rozszerzenie się ruchu w najbliższych latach.

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Moraczewskiego odbędą się dnia: 21-go Bolechów; 22-go Stryj; 23-go Synowódzko; 24-go Skole; 26-go Borysław; 27-go Stebnik; 28-go Drohobycz; 29-go Turka; 30-go Sanok; 31-go Krosno.

* WZYWA SIĘ tow. Langa, Całkę, Cieślewicza, Hofmana do zjawienia się w sekretarjacie, ul. Sykstuska 21, w godzinach urzędowych.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Smulikowskiego odbędą się: 2 września — Kleparów; 3-go Lewandówka; 4-go Sygniówka; 16-go Sokal; 18-go Winniki; 23-go Jaworów. Salę przygotować i energicznie zaagitować!

* WIECE I ZGROMADZENIA KOLEJARZY odbędą się: dnia 21-go w Brodach; 25-go w Sokalu; 26-go w Rawie Ruskiej; 26-go w Stryju; 27-go w Krasnem; 30-go w Rozwadowie; 31-go w Przeworsku; 1-go września w Jarosławiu; 3-go w Drohobyczu; 6-go w Złoczowie; 7-go w Tarnopolu; 8-go w Podwołoczyskach. Referować będzie wiceprezes Z. Z. K. z Warszawy tow. Maksamin i wiceprezes Z. Z. K. tow. Buczyk. Porządek dzienny: Ustawa uposażeniowa i emerytalna pracowników państwowych i kolejarzy — a stanowisko stronnictw sejmowych i związków. Wzywać na zgromadzenia wszystkich kolejarzy bez względu na przynależność do związku!

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Kuryłowicza odbędą się: dnia 22-go w Bitkowie; 24-go w Czortkowie; 26-go w Rawie Ruskiej z porządkiem dziennym: Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza. Wzywa się komitety miejscowe do przygotowania sali i energicznej agitacji.

Z ruchu robotniczego.

§ KOMITET WYK. MIEJSCOWEJ RADY ZAWOD. odbędzie posiedzenie we czwartek o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. **Drobut** przew., **Andreasik** sekr.

§ POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w piątek o godz. 6. wiecz.

Sprawy ważne. Zjawienie punktualne wszystkich Towarzyszek, obowiązkowe.

§ BIBLIOTEKA RADY ROBOTNICZEJ PPS. przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. otwarta we wtorki i piątki od 7 — 8 wieczorem. Kaucja 20.000 mk., abonament miesięczny od 1. września 3.000 marek.

Wzywa się tow. Mielnickiego o zwrot książek pożyczonych z biblioteki w jak najkrótszym czasie.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Ustawa o ubezpieczeniu pracowników.

„WARSZAWA (Pat.). Ministerstwo pracy wygotowało projekt ustawy o ubezpieczeniu pracowników na wypadek choroby, starości, niezdolności do pracy oraz śmierci. Projekt ten w najbliższym czasie będzie przesłany poszczególnym ministerstwom do uzgodnienia, poczem będzie przedmiotem obrad międzyministerjalnej konferencji, a wreszcie wniesiony będzie na posiedzenie rady ministrów".

Taką wiadomość przyniosły dzienniki z 18 bm. Stanie się więc to, czego się tak bardzo obawiano. Opracowany przez teoretyków projekt ustawy przyjdzie pod obrady różnych sfer i czynników rządowych, gdzie wprawdzie bardzo będzie się uważało na to, aby ustawa miała wygląd odpowiadający wymogom prawnym, ale brak będzie tam uwag tych czynników, które jedynie znają potrzeby ubezpieczenia.

Ustawa o Kasach chorych dała nam liczne dowody, jak teoretycy w najlepszej wierze i w najlepszej woli dobrą rzecz zepsuć potrafią. Niejasności, zawarte w artykułach 5, 9, 17, 18, 33, 36, 48 i t. d., braki, wyrażające się w art. 6, 7, 16, 21 i t. d., wreszcie wprost szkodliwe przepisy, zawarte w art. 4, 17, a szczególnie 51 itd., wykazują, jak błędnie częstokroć postępują ci, którzy przy zielonym stoliku układają przepisy dla rzeczy, o których mało mają praktycznego pojęcia.

Dlatego domagamy się ciągle, aby przedłożono projekt tym, którzy praktycznie stykają się z ubezpieczeniem, aby tym sposobem uniknąć braków, niejasności, a szczególnie przepisów szkodliwych.

Kiedy projekt przejdzie już przez wszystkie fazy narad rządowych i wejdzie do sejmu, to trudniej będzie zwalczyć poszczególne ujemne przepisy. O wiele łatwiej i dogodniej przeprowadzić takie przepisy, gdy już są w pierwotnym projekcie; dlatego szkodliwie oddziałać może na całokształt sprawy projektu ta droga postępowania, jaką ministerstwo obrało. Gdy projekt wpłynie do sejmu i będzie własnością ogółu, wtedy opinje już nie są potrzebne, wtedy projekt staje się przedmiotem walki, a nie przedmiotem obrad.

W sprawie pracowników kasowych.

Coraz częściej zdarza się, że pracownicy kasowi odnoszą się do Związku z prośbą o pomoc, interwencję lub poradę. W poprzednim numerze „Ochrony" zwróciliśmy uwagę na brak pragmatyki służbowej i wynikające stąd niekorzyści i nieporozumienia. Nie jesteśmy w stanie tym sprawom zaradzić. Zarządy Kas są autonomiczne i tylko możemy, jak to już niejednokrotnie pisaliśmy, zwrócić uwagę Zarządów na ich postępowanie. Dalej nasza ingerencja nie sięga. Nie arrogujemy sobie prawa, którego nie mamy i nie będziemy wydawali poleceń tam, gdzie zachodzi możność nieusłuchania ich.

Jeżeli Zarząd „w dobrze zrozumianym" interesie Kasy uważa za swój obowiązek zmniejszyć płace pracowników, i to nie wszystkich, tylko większości, to pracownicy nie mogą od nas żądać, abyśmy Zarządowi dali polecenie, by niesprawiedliwie nie postępował. Zniesienie jedynej sprawiedliwej miary przy poborach, a wprowadzenie t. zw. „indywidualnej" płacy otwiera wprawdzie drzwi i wrota prowincjonalnym, sąsiedzkim i kumowskim protekcjom, ale my możemy tylko przygwoździć takie postępowanie, poradzić na to nie możemy.

Jeżeli Zarząd, otrzymawszy polecenie zmniejszenia liczby urzędników, to ze względu na faktyczny stan tej Kasy zmniejszenie takie nastąpić powinno, ale powinna być równocześnie stosowana reguła, że się najpierw oddala najmłodszych, a potem w miarę starszeństwa się postępuje. Inne wydalanie zakrawa na protekcyjność i czyni ujmę opinji Zarządu.

Jeżeli Zarząd usuwa pracownika, który pracuje dłuższy czas dlatego, że nie podobało się dyrektorowi czy jego zastępcy udzielić urlopu temu pracownikowi na 2—3 dni dla załatwienia koniecznej sprawy familijnej, a pracownik ten nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi na swe podanie, urlop rozpoczął, to nie zupełnie słusznie postąpiono, bo nie należy pracowników prowokować.

Takich spraw moglibyśmy jeszcze wiele zacytować. Wskazują one wszystkie na to, że nie wszędzie stosuje się sprawiedliwość wobec pracowników i że jest rzeczą konieczną, aby Zarządy względnie komisarze rządowi zrozumieli, że dobrze traktowany pracownik jest dobrym pracownikiem i że należy przedewszystkiem stosować sprawiedliwe i równomierne traktowanie wszystkich pracowników.

Pragmatyka da wprawdzie reguły, ale jeżeli te reguły będą nierówno stosowane, to i pragmatyka nie na wiele się przyda.

Nowe praktyki aptekarzy.

Dochodzą nas skargi, że aptekarze w różnych miejscowościach odnoszą się do Kas z różnemi nowemi żądaniami. Tak np. aptekarz w Chyrowie oświadczył Kasie chorych w Przemyślu, że nie będzie wydawał leków inaczej jak za gotówkę. Aptekarze w innej większej miejscowości podają Kasie do wiadomości, że w taksacji recept sierpniowych niektóre leki obliczone są nie wedle taksy rządowej, lecz wedle ostatnich cen zakupu z doliczeniem ustawowo dozwolonego dodatku. Twierdzą oni, że taksacja powyższa jest wypływem faktu, że ceny, oznaczone na te leki przez taksę rządową, stanowią połowę, a czasem i mniej ceny kupna. Obliczanie więc leków według taksy byłoby dla aptekarzy stratą, która powiększona przez ustawowy opust, stałaby się źródłem deficytu przy każdorazowym rachunku. Poza tem silna w ostatnich czasach tendencja zwyżkowa w towarach farmaceutycznych powoduje zwyżkę ich cen z dnia na dzień, zestawienie zaś rachunku miesięcznego odbywa się mimo wszystko na podstawie cen z dnia, którego datę recepta nosi. (A jak ma być liczona?)

Aptekarze domagają się więc uwzględnienia tych momentów i uznania cen zaliczonych przez nich, celem podania ich do wiadomości retaksatora. Oprócz tego domagają się aptekarze wobec dewaluacji marki i ciągłej zwyżki cen towarów obliczenia 2-tygodniowego z natychmiastowem wyrównaniem rachunku.

W innych miejscowościach aptekarze domagają się złożenia gotówki przez Kasę, aby rachunki z góry były pokryte.

Wszystkie te żądania opierają się na katastrofalnej dewaluacji marki, jakoteż zwyżce cen towarów.

Kasy chorych są bezbronne, jeżeli chodzi o wprost dla Kas katastrofalne podwyższanie taksy aptekarskiej. Rzecz przedstawia się tak, że lek, użyty do sporządzenia recepty, kosztował wedle taksy 9 czerwca 1260 mk., a dziś kosztuje 4914 mk., zaś cała recepta wychodzi na jakichś 20.000 mk. Ta znaczna podwyżka cen leków i taksy laborum znajduje swoje uzasadnienie (nie wiemy, czy istotne) w wzrastającej drożyźnie, względnie zmniejszaniu się wartości pieniądza. Dalej jednak Kasom iść nie wolno.

Panowie aptekarze mają dostateczne wpływy w ministerstwie zdrowia i mogą się postarać, aby taksa nie zawierała żadnych cen niższych od cen zakupu. Jakkolwiek wydaje się nam, że jeżeli parę przedmiotów jest w taksie obliczonych poniżej cen zakupu, to natomiast jest tyle znacznie wyżej obliczonych, że aptekarze na ogół strat ponieść nie mogą. Kasy nie mogą zgodzić się na to, aby recepty liczono inaczej, jak taksa nakazuje i nie wolno Kasie płacić aptekarzowi więcej, jak taksa każe. Zwracamy na to uwagę Kas i zaznaczamy, że retaksatorowi wydamy polecenie, aby takich nadwyżek nie uwzględniał.

Jeżeli aptekarze chcą wydawać recepty tylko za gotówkę, to muszą się postarać o takie rozporządzenie; inaczej w każdym wypadku, o którym się dowiemy, że aptekarz odmówił wydania leków na rachunek Kasy, zrobimy doniesienie do ministerstwa zdrowia. Doniesienia te publikować będziemy celem przyśpieszenia ich załatwienia. Wolno Kasie zgodzić się z aptekarzem na półmiesięczne zestawiania rachunków, a Kasa musi w przeciągu 14 dni załatwić rachunek optekarzy. Należy więc ściśle stosować się do tych przepisów, uwzględniając, że przecież leki dostatecznie drożeją, tak, że aptekarze na swoje wyjść muszą. Podczas gdy indeks czerwcowy wynosił 14 proc., lipcowy 48 proc., sierpniowy (zawsze za miesiąc poprzedni) 58 proc., to taksa leków podrożała 28/VI. o 30 proc., 23/VII. o 100 proc., 14/VIII. o 50 proc., taksa laborum w tych samych datach o 50, 100 i 50 proc. Widzimy więc z tego, że ceny leków rosną bardziej, aniżeli „sprawiedliwie" wykazane przez Urząd statystyczny ceny artykułów codziennej potrzeby.

Zakaz sprowadzania leków z zagranicy.

Ministerstwo zdrowia zawiadomiło Związek krakowski, że nie będzie wydawać Kasom pozwoleń na sprowadzanie leków z zagranicy dla aptek Kas chorych. Wprawdzie w tym okólniku jest także mowa o apteczkach, ale te nie mają prawa sprowadzenia leków. Uważamy to polecenie za oparte na błędnych podstawach i dla Kas szkodliwe.

Nie mamy w Polsce własnego przemysłu farmaceutycznego, mamy tylko hurtownie i wytwórnie specyfików. Wszystkie surowce sprowadzać trzeba z zagranicy. Każdej aptece wolno sprowadzać towary z zagranicy, rozumie się za opłatą odpowiedniego cła; dlaczegoby to miało być zakazane Kasom chorych, posiadającym apteki, tego nie rozumiemy.

Wątpimy, aby komukolwiek zależało na tem, aby Kasy chorych wydane były na łup paskarskich hurtowni, które jedynie zrobiłyby interes, gdyby taki zakaz utrzymał się w mocy. One podwyższają ceny towarów nie wedle faktur, otrzymanych z zagranicy, ale wedle dziennego kursu franka szwajcarskiego i dolara, co tylko na szkodę kupującego wyjść może. Jeżeli więc chodzi o to, aby zaspokoić wymagania lecznictwa, to nie możemy się zadowolić, prawem zakupu w hurtowniach, a nie mamy fabryk, któreby nam mogły dostarczyć leki w surowym stanie.

Jeżeli chodzi o kupno specyfików, to mamy w kraju bardzo wiele wytwórni, które dostatecznie mogą zaopatrzyć każdą aptekę. Sprowadzanie specyfików z zagranicy jest zupełnie niepotrzebne, bo na to nam krajowe wyroby wystarczą. Ale aptekom wolno i specyfiki sprowadzać z zagranicy. Najlepszym dowodem to, że je mają i po bajecznych cenach sprzedają. Wątpimy, aby którakolwiek apteka Kasy chorych na takie wyderkafy zagraniczne się puszczała, ale nie rozumiemy, dlaczegoby aptekom innym miałoby to być pozwolone, a aptekom kasowym nie.

Rekapitulując to, cośmy powiedzieli, zaznaczamy, że surowce muszą i powinny apteki kasowe sprowadzać z zagranicy, aby nie były wydane na łup hurtowni tutejszych, natomiast specyfiki powinny pobierać w krajowych wytwórniach, bo one czynią zadość wszystkim wymogom lecznictwa. Przeciwko zakazowi sprowadzania należy remonstrować, bo jest on niesprawiedliwy.

—•••—

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.